

# WPLYW KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ NA PREFERENCJE WYBORCZE POLAKÓW

Radosław Sojak

## Abstract

*Through comparative analysis of declared support for three ruling Polish parties (AWS 1997-2001; SLD 2001-2005 and PO 2007 until now) the article verifies the following hypothesis: negative emotions mobilized after the Smoleńsk plane crash slowed the fall of support for ruling party (PO) and helped to stabilize the political scene. Preliminarily, the hypothesis is verified positively.*

**Keywords** - emotions, political preferences.

## Streszczenie

*Artykuł na podstawie analizy porównawczej danych sondażowych dotyczących poparcia dla trzech partii politycznych (AWS, SLD, PO) weryfikuje hipotezę głoszącą, że negatywne emocje zmobilizowane po Katastrofie Smoleńskiej pozwoliły złagodzić spadek poparcia dla partii rządzącej. Hipoteza zostaje wstępnie zweryfikowana pozytywnie.*

**Słowa kluczowe** – emocje, preferencje wyborcze

## 1. WSTĘP

Zgodnie ze starożytną formułą Luciusa Cassiusa Longinusa, jedno z podstawowych pytań analizy prawnej brzmi: „Qui bono fuerit?”. Bez pytania „Kto skorzystał?”, trudno sobie wyobrazić nie tylko postępowania sądowych, ale także pełnej analizy politycznej. Dużą popularnością cieszy się na przykład ostatnio paradygmat teorii wyboru publicznego [1, 2], w którego centrum znajduje się mechanizm wyjaśniania zachowań politycznych jako efektu rachunku zysków i strat w grze z najistotniejszymi aktorami sceny politycznej. Przy czym wcale nie jest pewne w ramach tej teorii, że zdeorganizowani i bierni politycznie wyborcy należą do istotnych graczy, z którymi w swych codziennych działaniach politycy muszą się liczyć. Bez wątplenia w kontekście Katastrofy Smoleńskiej oba te wymiary zachowują swoją istotność. Nie jest jednak moim celem rozstrzygnięcie, na ile odniesione korzyści polityczne mogą wyjaśniać ‘czy’ i ewentualnie ‘kto’ mógł się przyczynić to tragedii. Narzędzia socjologiczne mogą jednak pomóc w zestawieniu pełnego katalogu korzyści politycznych, bez rachunku których wyjaśniania Katastrofy Smoleńskiej będą zawsze niepełne.

Przeprowadzanie takiego rachunku wymaga dyscypliny analitycznej związanej z dwoma zadaniami/trudnościami. Przede wszystkim, w kontekście gwałtownej i niespodziewanej zmiany politycznej należy wyraźnie i dokładnie oddzielać korzyści o charakterze doraźnym i bezpośrednim, od mających charakter długofalowy i w

mniejszym stopniu instytucjonalny. Po drugie, istotnym problemem staje się już samo wyodrębnienie aktorów, o których interesy i korzyści należy zapytać.

Dotychczasowe debaty dotyczące politycznych konsekwencji Katastrofy Smoleńskiej każą koncentrować uwagę na trzech podstawowych aktorach: Platformie Obywatelskiej, Prawu i Sprawiedliwości oraz Rosji. Nie ma powodu chyba, by tę listę rozszerzać, warto jednak zapytać czy w odniesieniu do wszystkich tych aktorów dysponujemy pełnym rachunkiem zysków i strat. W przypadku Rosji – publicyści rozważali już kwestię zarówno długo, jak i krótkoterminowych zysków wynikających z Katastrofy. Trudno wprawdzie sugerować, że Prawo i Sprawiedliwość odniosło bezpośrednie, krótkoterminowe korzyści, ale zdarzają się głosy publicystyczne sugerujące pozytywne skutki dla PiS w perspektywie długoterminowej. Stosunkowo rzadko wspomina się o bezpośrednich zyskach politycznych PO, założmy – być może naiwnie – że to ze względu na ich oczywisty charakter<sup>1</sup>. Poniższa analiza ma na celu uzupełnienie wiedzy o zyskach długoterminowych PO. Stara się odpowiedzieć na pytanie, czy emocje i podział polityczny pogłębiony po Katastrofie Smoleńskiej mógł spowolnić proces „zużywania się” partii rządzącej.

Analiza zostaje przeprowadzona w trzech krokach. Najpierw, w odniesieniu do literatury przedmiotu, zostają sformułowane ogólne uwagi dotyczące wzrastającej roli emocji w życiu politycznym. Następnie szkicowo zostaje zaprezentowana koncepcja polityki jako narracji w odniesieniu do procesów politycznych IIIRP. W ostatnim kroku – na podstawie danych ogólnodostępnych TNS OBOP – zaprezentowana zostaje szkicowa analiza trendów poparcia dla PO w porównaniu z notowaniami Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Akcji Wyborczej Solidarność.

## 2. DLACZEGO EMOCJE SĄ WAŻNE

Pozostawmy na boku argumentację najbardziej ogólną, odwołującą się do neuronauk i sugerującą, że emocje są jednym z najbardziej podstawowych czynników motywacyjnych dla ludzi. To one pobudzają do działania, zwiększają naszą poznawczą wydolność (w pewnych granicach) i decydują o części przynajmniej zautomatyzowanych/odruchowych reakcji na świat. W kontekście politycznym zwraca się uwagę na ich rosnącą

<sup>1</sup> Wchodzi tu w grę przede wszystkim przejęcie kontroli nad prezydenckim ośrodkiem władzy, ale także Narodowym Bankiem Polskim oraz Instytutem Pamięci Narodowej.

rolę ze względu na dwa procesy. Pierwszym jest powolne, ale systematyczne odchodzenie od wzorca demokracji obywatelskiej na rzecz demokracji wyborczej. W tej pierwszej polityka profesjonalna to zaledwie wierzchołek złożonego systemu oddolnych inicjatyw obywatelskich składających się na całą mozaikę organizacji trzeciego sektora oraz tradycyjnych i nowych ruchów społecznych. To obywatelskie podglebie polityki profesjonalnej odgrywa przede wszystkim rolę mechanizmu rekrutacji oraz wpływa na wyznaczanie priorytetów (*agenda setting*) dla oficjalnych działań politycznych. Hipotez wyjaśniających odejście od modelu obywatelskiego jest wiele – od najgłębszych kulturalistycznych, wskazujących na przejście od kultury pisma do kultury obrazu, przez koncentrujące się na mediach i ich wpływie, aż po wskazujące na profesjonalizację trzeciego sektora, ruchów społecznych i inicjatyw obywatelskich. Niezależnie od przyczyny (lub zestawu przyczyn) efektem jest przejście do demokracji wyborczej, w której zasadniczo bierny elektorat mobilizowany jest jedynie incydentalnie w celu oddania głosu w wyborach. W tym modelu bierność obywateli zostaje sfunkcjonalizowana, a codziennymi partnerami polityków w ich działaniach stają się raczej koncerty medialne i zorganizowane grupy interesów o charakterze lobbingsowym. Efektem takiego modelu uprawiania polityki jest jednak postępująca apatia społeczna, której jednym z efektów jest rosnący koszt krótkotrwałej, wyborczej mobilizacji elektoratów. Dlatego właśnie – wobec braku przełożenia własnych interesów na realne mechanizmy polityczne – elektoraty coraz bardziej podatne są na bodźce o charakterze emocjonalnym [3, 4, 5].

Mechanizm ten jest dodatkowo wzmacniany przez syndrom ‘wojen kulturowych’. Opisany przez Jamesa Huntera [6], oznacza stopniową utratę znaczenia przez tradycyjne problemy polityczne związane chociażby z zagadnieniami redystrybucji dochodów, regulacją obrotu gospodarczego, rozwarstwieniem społecznym, a nawet problemami dotyczącymi służby zdrowia i edukacji, na rzecz sporów o charakterze światopoglądowym – sporów o wartości. Kwestie takie jak: aborcja i eutanazja, prawa mniejszości seksualnych, związki nieformalne, a także obecność religii w sferze publicznej stają się dominującymi czynnikami podziałów politycznych [7, 8]. Istotne z naszej perspektywy są dwie kwestie w tym kontekście. Po pierwsze, binarny charakter podziałów, na których opiera się dynamika wojen kulturowych. Hunter określa je, trudno przekładalnym na język polski terminem *hot-button-defining issues* oznaczających mniej więcej tyle, iż przypisują one niemal automatycznie do jednej z dwóch stron sporu nie pozostawiając miejsca dla stanowisk pośrednich. Obszar debaty zostaje w ten sposób istotnie zubożony, co skutkuje paradoksalnie pogłębieniem apatii niezdecydowanych i zwrótnie koniecznością znajdowania jeszcze silniejszych bodźców w kolejnych krokach. Po drugie, istotny jest fakt, że główne tematy wojen kulturowych mają charakter konfliktów o wartości podstawowe – mówiąc językiem Lewisa Cosera – i dlatego silnie pobudzają emocjonalnie. Skutkuje to gwałtownością sporów i najczęściej zepchnięciem merytorycznych argumentów – nawet tych bezpośrednio dotyczących zagadnień kluczowych dla mechaniki wojen kulturowych – na plan dalszy.

Mechanizmy opisane przez Huntera obserwuje się nie tylko w USA, ale także w krajach europejskich – w szczególności we Francji i Hiszpanii. Także polska debata

publiczna i szerzej – polityka, zmierną od początku lat dziewięćdziesiątych w stronę realizacji mechanizmu wojen kulturowych. Sytuacja Polski odznacza się jednak wyraźną lokalną specyfiką. W przeciwieństwie do USA, ale także państw Europy zachodniej, istotnym elementem polskich wojen kulturowych jest stosunek do przeszłości. Na początku lat dziewięćdziesiątych debaty ogniskowały się wokół zagadnień lustracyjnych. W późniejszym okresie szereg innych zagadnień historycznych odgrywał podobną rolę swoistych światopoglądowych punktów orientacyjnych. Należy tu wymienić przede wszystkim: sprawę Jedwabnego, zróżnicowanie ocen Powstania Warszawskiego, a także stosunek do agenturalnej przeszłości Lecha Wałęsy. Bez wątplenia polskie dyskusje na temat Katastrofy Smoleńskiej już teraz noszą wiele cech charakterystycznych dla wojen kulturowych. Najprawdopodobniej ze względu na złożoność zagadnienia oraz jego bliskość Katastrofa Smoleńska nie została jeszcze sprowadzona do binarnej opozycji stanowisk (np. jesteś przekonany o zamachu czy nie?), ale debata publiczna jest wyraźnie przesterowywana w tym właśnie kierunku.

Synergia opisanych pokrótce powyżej mechanizmów demokracji wyborczych oraz wojen kulturowych daje efekt swoistej kulturalizacji wyborów politycznych. Są one stopniowo odrywane nie tylko od kontekstów stratyfikacyjnych, ale także socjalizacyjnych, a nawet, skądinąd rozpoznawanej i artykułowanej, struktury interesów grupowych. Ten proces ma charakter dwuwymiarowy (być może dwustopniowy). Pierwszy wymiar to redukcja wyborów politycznych do poziomu zachowań wyborczych. Drugi wymiar to sprowadzenie zachowań wyborczych do poziomu decyzji z obszaru stylu życia, związanych z dość labilnym we współczesnych społeczeństwach podziałem na warstwy społeczne raczej niż klasy. Innymi słowy, o wyborach politycznych (czyli decyzjach wyborczych) decydują mechanizmy bardziej podobne zachowaniom konsumenckim (moda, przywiązanie do marki) niż przynależność stratyfikacyjna czy struktura bezpośrednich, indywidualnych interesów. Owa jednorazowość, chwilowość zaangażowania wyborczego oraz postrzeganie go w kategoriach wyboru stylu życia sprzyja zautomatyzowaniu zachowań, a tym samym ich podatności na sterowanie za pomocą emocji.

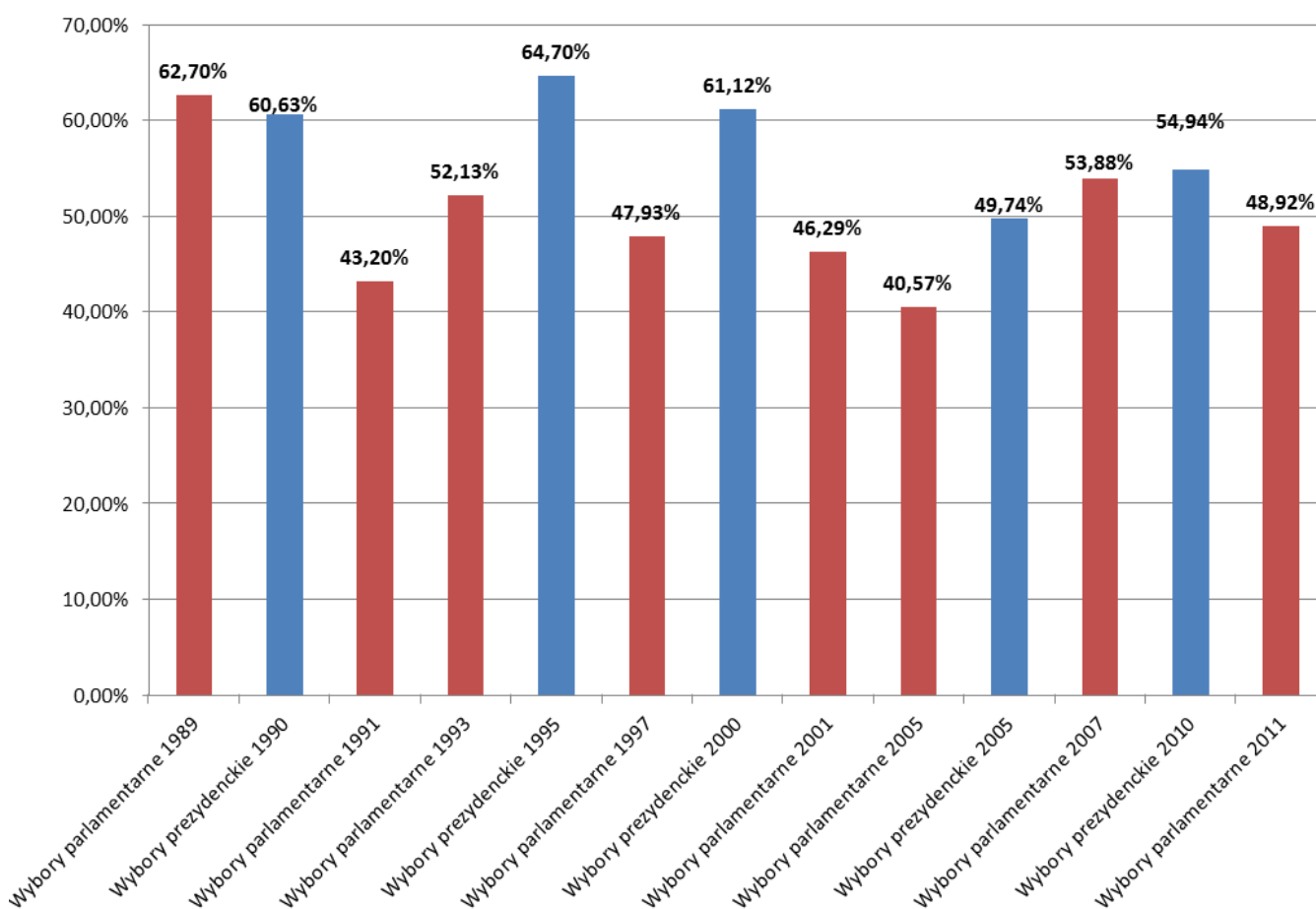
### 3. EMOCJE W ŻYCIU POLITYCZNYM IIIRP

Jak przekonuje George Lakoff [9] tym, co współcześnie konkuruje na scenie politycznej nie są programy partyjne, ani nawet wizerunki medialne polityków tylko opowieści, spójne narracje, których zadaniem jest wejście w możliwe najściślejsze współbrzmienie z opowieściami, którymi na co dzień posługują się wyborcy. Nie da się życia politycznego u początków IIIRP zrozumieć bez dyskusji o lustracji, agenturalnej przeszłości wielu polityków i na różnych formalnych i nieformalnych poziomach utrwalonych wpływów dawnego hegemonu – Rosji. Ale nie da się go – a zwłaszcza społecznych reakcji na poszczególnych polityków i partie – zrozumieć bez opowieści o seksualnej rozwiązłości posłów postsolidarnościowych snutych (najprawdopodobniej na bardzo konkretne zamówienie) przez Anastazję P., ani bez ckliwej ballady o podeptanej młodzieńczej miłości, która padła ofiarą despotycznych reakcji ojca dziewczyny (znów najprawdopodobniej dobrze rozpisana na rolę sprawca wicemarszałka Kerna).

Kolejne wybory w IIIRP wygrywały kolejne partie bazujące na takich narracjach, które odwoływały się właśnie do prostych emocji i szablonowych schematów. W transformacyjnej rzeczywistości Polski typowe wzajemnie się zwalczające opowieści, dotyczyły bądź (1) porządku i profesjonalizmu jako panaceum na polityczną amatorszczyznę, partactwo i niezgodę, bądź (2) odnowy moralnej życia publicznego jako niezbędnego warunku powodzenia przemian instytucjonalnych. Odwołując się do tej pierwszej opowieści wygrywały wybory Sojusz Lewicy Demokratycznej w 1993 roku i w koalicji z Unią Pracy w 2001 roku. Drugi rodzaj narracji stał za zwycięstwem Akcji Wyborczej Solidarność w 1997 roku i Prawa i Sprawiedliwości w roku 2005.

Kluczowe dla naszego rozumowania jest rozstrzygnięcie jaki typ narracji wyniósł do władzy w 2007 roku Platformę

Obywatelską. Partia ta w 2005 roku szła do wyborów z hasłami odnowy moralnej zbliżonymi do głoszonych przez Prawo i Sprawiedliwość. Jednak nie zawiązanie powszechnie oczekiwanej koalicji PiS-PO rozpoczęło stopniowe przesuwanie się tej drugiej w stronę opowieści „profesjonalno-jednościowej”. I to właśnie narracja podkreślająca profesjonalizm, kompetencję i koncyliacyjny charakter zdecydowała o zwycięstwie wyborczym Platformy Obywatelskiej w 2007 roku. Co ważne, zwycięstwo osiągnięte przy frekwencji najwyższej w historii wolnych wyborów parlamentarnych w IIIRP – por Rys. 1.. Frekwencji, która stanowi bezpośrednie potwierdzenie wysokiego stopnia mobilizacji elektoratów i pośrednie potwierdzenie tezy w podniesionym poziomie emocjonalnego pobudzenia.



Rys. 1. Frekwencja wyborcza w wyborach parlamentarnych i prezydenckich (1989 – 2011). Opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej.

Warto zwrócić uwagę, że dane o frekwencji przynoszą jeszcze jedno pośrednie potwierdzenie tezy o roli emocji w życiu politycznym. Średnia frekwencja w wyborach parlamentarnych (wyłączywszy wybory do Sejmu kontraktowego z 1989 roku) wynosiła 47,56%, podczas gdy dla wyborów prezydenckich – 58,23%. Te drugie mają wyraźnie spersonalizowany charakter, pozwalają na łatwiejsze utożsamienie się z konkurującymi kandydatami, a zatem mogą generować wyższy poziom emocjonalnego zaangażowania. Wszystko to mimo, iż w polskim systemie politycznym rola prezydenta jest zdecydowanie słabsza niż

rola rządu i parlamentu. Zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę zdolność do kształtowania warunków instytucjonalnych funkcjonowania większości obywateli.

### 3.1. Ulotne emocje

Partie polityczne się zużywają. Zwłaszcza w postkomunistycznej rzeczywistości politycznej to zdanie jest prawdziwe. Platforma Obywatelska, była pierwszą partią, która dwa razy z rzędu wygrała wybory parlamentarne i uczyniła to w roku 2011 – czyli dwudziestym drugim roku transformacji ustrojowej. Ów mechanizm zużywania się

partii można tłumaczyć wieloma czynnikami – między innymi wygasaniem emocjonalnego zaangażowania wyborców w narracje, które zapewniły poszczególnym partiom sukces wyborczy. Schemat wydaje się być niezależnie od partii bardzo podobny – po sukcesie wyborczym przychodzi czas względnie niezakłóconego sprawowania władzy, a po nim zazwyczaj istotny cios wizerunkowy. Ten ostatni najczęściej w formie ujawnienia afery o charakterze gospodarczo-politycznym. Od tego z reguły momentu notowania partii zaczynają się pogarszać, by w konsekwencji doprowadzić do rozpadu, bądź stabilizacji na bardzo niskim poziomie.

### 3.2. Hipoteza spetryfikowanych emocji

Hipoteza spetryfikowanych emocji zakłada, że Katastrofa Smoleńska i wyzwolone tuż po niej emocje pozwoliły spowolnić proces zużywania się partii rządzącej i utrwaliły podziały polityczne. Hipoteza może zostać poddana jedynie weryfikacji *post factum* i na zasadzie rozumowania przez analogię. Podstawą analizy będą trendy sondażowego poparcia dla trzech partii politycznych: Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Akcji Wyborczej Solidarność oraz Platformy Obywatelskiej.

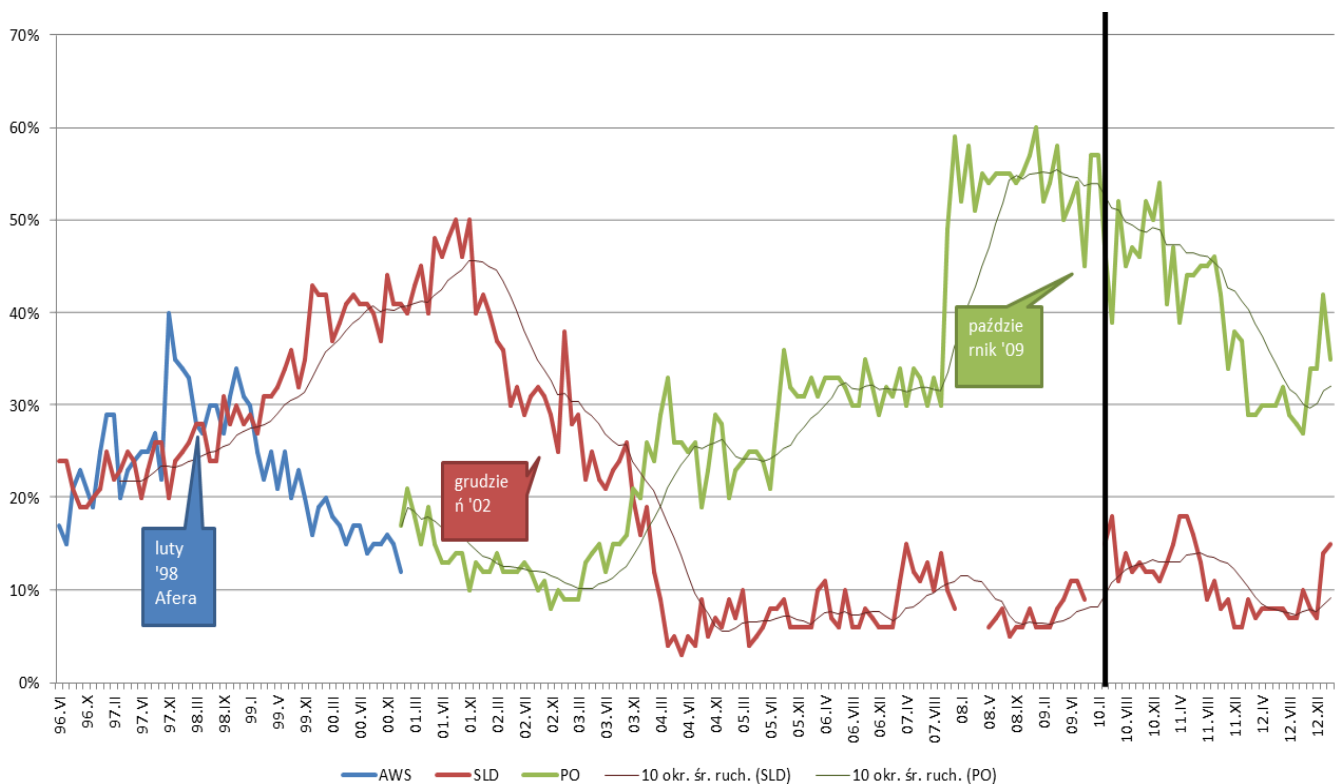
Dokonanie takiego porównania wydaje się usprawiedliwione ze względu na kilka narzucających się podobieństw. Po pierwsze, wszystkie te partie doszły do władzy na fali silnej mobilizacji emocjonalnej o charakterze negatywnym. Starły się wyraźnie odróżnić od poprzedników, ich stylu rządzenia oraz kultury politycznej, co wyraźnie współgrało z nastrojami społecznymi w okresie wyborów. Po drugie, wszystkie te partie w chwili wyborczego zwycięstwa charakteryzowała wewnętrzna

różnorodność programowa, a w przypadku AWS także organizacyjna. Po trzecie, wszystkie analizowane partie musiały po wyborach tworzyć koalicje w celu sformowania gabinetu. Wreszcie po czwarte, każda z tych partii otrzymała bardzo wyraźne ciosy wizerunkowe związane z ujawnieniem afer polityczno-gospodarczych.

Dla AWS takim ciosem było ujawnienie w lutym 1998 roku, iż za całkowitym zakazem importu żelatyny wprowadzonym przez rząd Jerzego Buzka, kryje się skuteczny od lat lobbing Kazimierza Grabka praktycznego monopolisty na polskim rynku produkcji żelatyny. W 2002 roku SLD pograżyła tzw. ‘afery Rywina’ związana z próbą wymuszenia łapówki na spółce Agora w zamian za korzystne zapisy w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji. Z kolei w przypadku PO takim negatywnym impulsem była afera hazardowa ujawniona w październiku 2009 roku. Jej przedmiotem był lobbing związany z korzystnymi dla branży hazardowej zapisami w nowelizacji ustawy o grach i zakładach wzajemnych.

Porównania dynamiki sondażowego poparcia dla AWS, SLD i PO dokonuje na podstawie ogólnodostępnych danych TNS OBOP. Na wybór tych danych wpływają dwie podstawowe kwestie. Po pierwsze, ich ciągłość w okresie od czerwca 1996 roku do lutego 2013 roku (okres obejmuje 201 miesięcy – w analizie uwzględniono 187 rekordów, co wynika z agregacji sondaży w niektórych – zwłaszcza wakacyjnych – miesiącach). Po drugie, wysoka trafność w dłuższej perspektywie.

Trendy poparcia sondażowego w układzie chronologicznym prezentuje Rys. 2.



Rys. 2. Sondażowe poparcie dla AWS, SLD i PO w latach 1996-2013 (w układzie chronologicznym). Opracowanie własne na podstawie danych TNS OBOP.

Wyniki mogą zaskakiwać. Od ujawnienia afery hazardowej w październiku 2009 roku do Katastrofy Smoleńskiej w kwietniu 2010 roku minęło siedem miesięcy. W tym czasie PO straciła około 15 punktów procentowych poparcia (wrzesień 2009 do kwiecień 2010). W analogicznym okresie SLD straciło zaledwie 3 punkty procentowe w sondażach (grudzień 2002 do czerwca 2003), zaś AWS zanotowało stratę 6 punktów (luty do września 1998). W przypadku SLD głębszy spadek zaczął się wraz z rozpoczęciem działania przez sejmową komisję śledczą. AWS zaczęło wyraźnie tracić poparcie mniej więcej w rok po ujawnieniu afery. Mogłoby się więc wydawać, że cios wizerunkowy dla PO był znacznie większy. Jednak już pod koniec 2010 roku spadek poparcia dla PO zaczął wyraźnie wyhamowywać, a nawet przechodzić w krótkotrwały trend wzrostowy. Mogło mieć na to wpływ wiele czynników, można chyba jednak założyć, że jednym z kluczowych była mobilizacja negatywnych emocji względem PiS i zmarłego Prezydenta.

Owa mobilizacja – jakkolwiek przyniosła efekty dopiero pod koniec 2010 roku – została zapoczątkowana tuż po Katastrofie i obejmowała trzy zasadnicze elementy. Pierwszym było przypomnienie tzw. ‘incydentu gruzińskiego’ związanego z lądowaniem prezydenckiego samolotu w Tbilisi w sierpniu 2008 roku. Tym samym uruchomiona została – funkcjonująca do dziś w różnych mutacjach – narracja wiktymizująca ofiary Katastrofy Smoleńskiej. Drugim elementem mobilizacji negatywnych emocji było podsycanie protestów przeciwko pochówkowi pary prezydenckiej na Wawelu. Trzecim zaś, tzw. sprawa krzyża na Krakowskim Przedmieściu, symbolicznie unieważniająca poczucie jedności wytworzone w okresie gdy setki tysięcy ludzi oddawało hołd zmarłemu prezydentowi oczekując w kolejce do Pałacu Prezydenckiego.

Rzut oka na sondażowe poparcie dla trzech partii w układzie równoległym pozwala zauważyć, że spadek poparcia dla PO jest generalnie wolniejszy i bardziej rozciągnięty w czasie.



Rys. 3. Sondażowe poparcie dla AWS, SLD i PO (w układzie równoległym).

W świetle powyższych danych hipotezę spetryfikowanych emocji można uznać za wstępnie potwierdzoną. Dalsze ścieżki analizy powinny obejmować badanie korelacji między ekspozycją tematyki smoleńskiej w mediach ogólnopolskich a dynamiką sondażowego poparcia dla głównych partii politycznych. W tym kontekście hipoteza robocza głosiłaby, że im więcej tematyki smoleńskiej tym silniej wyhamowują tendencje spadkowe poparcia dla PO.

#### 4. KONKLUZJE

W świetle przedstawionego wyводу można uznać, iż negatywne emocje zmobilizowane po Katastrofie Smoleńskiej, emocje w znacznej mierze wiktymizujące jej ofiary, przyczyniły się do utrwalenia emocjonalnego

podziału na polskiej scenie politycznej i wydatnie spowolniły proces utraty społecznego poparcia przez partię rządzącą. Jednocześnie należy przewidywać, że zagadnienia związane z wyjaśnianiem Katastrofy Smoleńskiej będą wpisywane w binarną logikę przeciwieństw charakterystyczną dla wojen kulturowych. Dokonanie się tego procesu będzie w praktyce skutkowało niemożnością uzyskania szerokiego konsensusu społecznego w kwestii przyczyn, oceny postępowań wyjaśniających, a także konsekwencji politycznych Katastrofy Smoleńskiej.

#### Literatura cytowana

- [1] Anne O. Krueger "The Political Economy of the Rent-Seeking Society", *American Economic Review*, 1974, 64(3), s. 291–303.

- [2] Gordon Tullock “*The Economics of Special Privilege and Rent Seeking*”, Springer 1989.
- [3] Ted Brader “*The Political Relevance of Emotions: "Reassessing" Revisited*”, *Political Psychology*, 2011. 32(2), s. 337-346.
- [4] Bryan Caplan “*The Myth of the Rational Voter: Why Democracies Choose Bad Policies*”, Princeton University Press, 2007.
- [5] Francesca Polletta, James M. Jasper, Jeff Goodwin (eds.). “*Passionate Politics: Emotions and Social Movements*”, University of Chicago Press. 2001.
- [6] James Davison Hunter “*Culture Wars: The Struggle to Define America*”, Basic Books. 1992.
- [7] William Domhoff “*Who Rules America? Power, Politics, and Social Change*”, McGraw-Hill Humanities, wydanie piąte, 2005.
- [8] William Domhoff “*Who Rules America? The Triumph of the Corporate Rich*”, McGraw-Hill Humanities, wydanie siódme. 2013.
- [9] George Lakoff “*The Political Mind : Why You Can't Understand 21st-Century American Politics with an 18th-Century Brain*”, Viking Adult. 2008.